Nr. 181. Niedziela 10 sierpnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

PO NAPADZIE NA STOŁPCE.

Sosnowiec, 10 sierpnia.

Ukoronowanie całej serji napadów bandyckich na naszem pograniczu wschodniem wypadem dywersyjnym na Stołpce wprawiło opinję polską w stan poważnego zaniepokojenia. Położenie na wschodnich obszarach granicznych, przypominające żywo tradycję bezkarnych swawoli na Dzikich Polach, oddawna jest już źródłem trosk i obaw społeczeństwa, ostatni zaś wypadek zaalarmować je musiał nietylko ze względu na rozmiar napadu i liczbę napastników, ale także z powodu całego szeregu okoliczności wskazujących na to, że dywersja na Stołpce organizowana była przy udziale a przynajmniej za wiadomością sowieckich władz w Mińsku.

W chwili, gdy piszemy te słowa nie są nam jeczcze znane ostateczne wyniki pościgu i zarządzonego na miejscu śledztwa. Jednak już z dotychczasowych wiadomości wynika, że sprawę dywersji na Stołpce i szeregu poprzednich napadów traktować należy zarówno pod kątem widzenia warunków bezpieczeństwa w województwach wschodnich, jak i stosunków naszych z sowietami.

Plaga bandytyzmu, organizującego się swobodnie po tamtej stronie granicy trapi nasze województwa wschodnie już od przeszło dwu lat, a w ostatnich czasach stała się groźną chorobą, niebezpieczną nietylko dla życia i mienia spokojnych obywateli, ale naruszającą w nader poważny sposób powagę i autorytet Rzeczypospolitej. „Czujemy się tutaj zupełnie bezsilni" — pisze jedno z pism wileńskich — i cytuje cały regestr raportów, próśb, błagań, które miarodajne czynniki z województw wschodnich wysyłały do Warszawy po to, aby nie otrzymać nawet odpowiedzi. Ciągłe i niestety usprawiedliwione obawy przed napadającymi od wschodu bandytami opanowały do tego stopnia umysły ludności mieszkającej na pograniczu, iż ryzyko napadu brane jest pod uwagę przy wszelkich zawieranych tam tranzakcjach handlowych i finansowych.

Niema powodu ukrywać smutnej prawdy: od kilku miesięcy bandytyzm stał się na naszem pograniczu wschodniem zjawiskiem stałem. W ostatnich czasach przedsięwziął wprawdzie rząd cały szereg doraźnych środków zaradczych, ale jak się okazuje nie stoją one w żadnym stosunku do wielkości niebezpieczeństwa. Zarządzenia doraźne i chwilowe nic tutaj nie pomogą. Trzeba sobie zdać sprawę, że mamy tutaj do czynienia nie z poszczególnemi wypadkami, ale z wielkim ogniskiem bandytyzmu, z którem trzeba walczyć tak, jak się walczy z groźną epidemją. Jedyny skuteczny sposób w celu odrestaurowania stanu bezpieczeństwa na wschodzie widzimy dlatego w gruntownej reorganizacji naszych władz bezpieczeństwa na pograniczu. Nie chodzi tutaj oczywiście o krytykę tych władz, ale o fakt ich liczbowej, technicznej i materjalnej bezsilności wobec bandytyzmu, organizującego się swobodnie po tamtej stronie granicy.

Ochrona naszej granicy wschodniej jest stanowczo za słaba. W obecnych warunkach nie pomoże wiele nawet znacznie zwiększenie liczby policji, pełniącej tam rolę straży granicznej. Trzeba poprostu współdziałania wojska. Jedynie rozkwaterowanie silniejszych oddziałów wojska w odpowiedniej odległości od pasa granicznego. Brak odpowiednich pomieszczeń i związane z tem względy oszczędnościowe nie powinny w tym wypadku odgrywać decydującej roli. Władze centralne muszą wreszcie należycie ocenić powagę sytuacji, i uwolnić ludność polskiego pogranicza od strasznych naprawdę przykrości tego nieustającego oblężenia.

Jednak nawet wojskowa ochrona pasa nadgranicznego w zupełności tutaj nie wystarczy. Równolegle z akcją ochronną musi iść także akcja dyplomatyczna. Jak stwierdzono w wielu wypadkach, bazą operacyjną bandyckich oddziałów jest nad graniczne terytorjum sowieckie. Tam bandy organizują się, zbroją i chronią po dokonanych grabieżach. Jest rzeczą wprost niemożliwą przypuścić, aby to wszystko działo się poza wiadomością władz sowieckich, które nie przeciwdziałają bandyckiej robocie, dopuszczając się wobec Polski jawnego i jaskrawego naruszenia postanowień traktatu pokojowego.

Nie koniec na tem. Pościg i śledztwo, zarządzone przez władze polskie w sprawie napadu na Stołpce wykazały, że banda, która napadu tego dokonała, była organizowana w Mińsku jawnie, że brali w niej udział ludzie w uniformach sowieckich, że wreszcie uciekającym bandytom pomagała czynnie graniczna straż sowiecka. To są już fakty, wskazujące wyraźnie na popieranie akcji bandycko - dywersyjnej przez władze sowieckie w Mińsku!

Miarka cierpliwości wykazywana przez Polskę w stosunku do działalności nadgranicznych władz sowieckich, już się naprawdę przebiera. Nadszedł moment, w którym oczekiwać musimy ze strony naszej polityki zagranicznej jakichś energicznych i skutecznych kroków. Nie wątpimy ani na chwilę, że władze centralue w Moskwie zobowiążą się natychmiast, z całą gotowością do energicznych zarządzeń ze swej strony i że wreszcie zapanuje w tej sprawie jasna i wyraźna sytuacja.

Dalecy jesteśmy od zdenerwowania i przesady w ocenianiu położenia na pograniczu wschodniem. Sprawy zaszły jednak już tak daleko, że męska i energiczna akcja rządu zarówno w zakresie interwencji dyplomatycznej jak i ochrony granicy jest nakazem chwili. Dalsza bierność i zadowolenie się środkami doraźnej pomocy byłyby oznakami słabości. Plaga bandytyzmu jest wynikiem bezkarności i rozzuchwalenia zarówno samych bandytów jak i popierających ich lokalnych władz sowieckich. Dalsza bezczynność w tej dziedzinie doprowadzićby mogła do bardzo dla państwa niebezpiecznego z anarchizowania całych połaci kraju. Oczekujemy pozytywnych kroków rządu.

List z Górnego Śląska.

Wspaniały zlot sokołów w Katowicach. — Imponujące widowisko: 3000 sokołów w zbiorowych zawodach. — Co sokół śląski uczynił dla Polski.—Czarna karta dziennikarstwa, na szczęście nie zawodowego.—Nowe skandaliczne pisemka na terenie Śląska.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 6 sierpnia

Wspaniałe, jedyne w swym rodzaju „święto sokole“ odbyło się w ubiegłą niedzielę w Katowicach. Tysiące sokołów i sokolic ze wszystkich miejscowości województwa śląskiego zjechało już w sobotę do Katowic na „zlot sokolstwa dzielnicy śląskiej“: albo, jak raczej powiedzieć by należało, na zlot sokolstwa Rzeczypospolitej, gdyż na zlot przybyły do Katowic delegacje sokole ze wszystkich stron Polski. Wieczorem miasto roiło się od szarych mundurków i znanych rogatywek sokolich z piórem.

Na intencję rozwoju sokolstwa odbyło się w niedzielę przed południem na obszernem boisku w parku Kościuszki solenne nabożeństwo polowe, odprawione przez ks. prof. Koźlika, poczem podniosłe kazanie na temat „mens sana in corpore sano“ („w zdrowem ciele zdrowy duch“) wygłosił ks. proboszcz poseł Mateja. Następnie odbył się wspaniały pochód ze sztandarami i orkiestrami do miasta, gdzie przedefilowano przed naczelnym prezesem tow. sokolich w Polsce. p. A. Zamoyskim, władzami cywilnemi, wojskowemi i t. d. Blisko 7000 sokołów i sokolic i liczna rzesza ludu wzięła udział w pochodzie.

Popołudniu wobec wybitnych osobistości i licznie zgromadzonej publiczności odbyły się w parku Kościuszki zawody poszczególnych gniazd i grup, jak też i zbiorowe ćwiczenia maczugami i t. d. przy dźwiękach muzyki. Aż serce rosło, patrząc na junackie postaci naszych dzielnych zuchów, gdy przy ćwiczeniach zbiorowych około 3000 sokołów jak jeden mąż z niesłychaną precyzją w takt muzyki wykonywało słowa komendy. Niemniej podobały się zawody sokolic, zarówno starszych, w kwiecie wieku będących milutkich naszych druhiń, jak i młodszych od nich koleżanek, które prawo szkolne jeszcze do ławki szkolnej przykuwa.

* * *

Około odrodzenia narodowego ludności polsko-śląskiej nikt tyle zasług nie ponosi, co właśnie nasi soli. Przez to określenie bynajmniej nie mam zamiaru ukrócać zasług wybitnych jednostek, działaczy społecznych, których zasługą jest właśnie także powołanie sokolstwa do życia na terenie śląskim. Ale sokoli pod względem narodowym za czasów panowania pruskiego ogromnie dużo tutaj zdziałali. Pracowali i działali całkiem bezinteresownie, dla idei, dla narodu, nie lękając się żadnych kar. Władże pruskie z najsurowszą bezwzględnością ścigały zwłaszcza sokołów, słusznie zresztą upatrując w nich wzorowych polaków z przekonania i krzewicieli idei narodowej. Pamiętam jeszcze liczne wielkie procesy przeciwko sokołom, pamiętam, jak płatni szpicle policyjni, podając się za polaków, wstępowali do towarzystw sokolich, aby tam, w zamkniętem kółku namawiać do śpiewania rzekomo „podburzających“ pieśni jak „Jeszcze Polska...“ i innych w tym jedynie celu, żeby towarzystwo rozwiązać jako polityczne i członków jego osadzić w więzieniu! Ciągłe policyjne rewizje domowe, przesłuchiwania sądowe, kary pieniężne i więzienne, oto ofiary, które sokolstwo śląskie w czasach naszej niewoli politycznej poniosło dla swej szczytnej idei: o wolność narodu! Ofiary te nie poszły na marne; 29 lat mija od założenia pierwszego gniazda sokolego na Śląsku, i po tak stosunkowo krótkim czasie tysiące sokołów dożyło szczęścia doczekania się zwycięstwa i nagrody za swą owocną pracę i ofiary, wolnej i niepodległej Polski i pierwszego zlotu na wyzwolonej ziemi śląskiej.

* * *

Jeśli już mowa o naszej dzielnej drużynie sokolej, nawiasem wspomnę jeszcze o następującym, nieco zabawnym wypadku, jaki miał miejsce wieczorem w niedzielę na pryncypalnej ulicy Katowic, którego byłem przypadkowym świadkiem:

Tłok na tej ulicy o tej porze jest zazwyczaj wielki. W tłoku tym jakichś trzech wyrostków, po niemiecku mówiących, zaczepiło trzech sokołów, z przeciwnej strony idących i będących w tym samym wieku. Jeden z owych „wiele obiecujących“ niemczyków zaczepił jednego z sokołów wyrażeniem „hechluter hokoll“ (miało brzmieć „verfl... Sokoll“ - przekl. sokół), gdyż mówiący był w posiadaniu t. zw. „zajęczej wargi“, co mu utrudniało wymawianie sylab takich jak „ef“, „te“, „pe“ i t. p. „Mój“ sokół zniewagę tę chciał odpłacić na miejscu, lecz niemiaszek w nogi. Widocznie nie miał pojęcia o tem, co to jest „sokół“, który darmo tej nazwy nie nosi, gdyż mimo, że niemiec dał drapaka, istnie zajęczego, dopadł go po chwili i „sprał“ porządnie. Ta doraźna egzekucja oczywiście spowodowała zbiegowisko śmiano się jednak, gdy dowiedziano się o przyczynie niezwykłego samosądu. Powyższy wypadek jest tylko małą ilustracją tego, jak niemcy nienawidzą naszych sokołów, co im tem więcej zjednać musi serca nasze. Dlatego: sokolstwu śląskiemu i sokołom polskim wogóle gromkie „czołem!“

* * *

Po chwilach przyjemności, którą sprawił mi opis zasług i wysokich zalet sokołów, wstręt mnie wzbiera nad tem, czego nie chciałbym publikować, co jednak że pisać muszę. W Katowicach i w Król. Hucie od pewnego czasu żerują jakieś nowe, małe (to by nic nie szkodziło), ale za to brudne pisemka, które jak się zdaje, wychodzą tylko na „naciąganie“ naiwnych, a w ęcej jeszcze na „naciąganie“ kupców, wyłudzając od nich pod różnemi pozorami dobrze płatne ogłoszenia. Byle jakiś przybłęda, nie mając grosza w kieszeni, ani pojęcia o dziennikarstwie, zakłada „dziennik“ czy „czasopismo“ i dobrze żyje sobie z — blagi a może i oszustw. Skandal jest tem większy że wszyscy ci dobrani „koledzy“ ze względów „konkurencji“, jeden drugiemu nie życząc ani łyżki wody, nawzajem publicznie wymawiają sobie swe „świństwa“ przyczem nie przebierają w najordynarniejszych epitetach.

Mam właśnie pod ręką nr. 62 z dn. 1 sierpnia w Katowicach wychodzącego organu, jak mówią, separatystycznego „Głosu G. Śląska“, w ktorym nad jednym z artykulików znajduję nagłówek: W odpowiedzi szantażyście, kuplerowi zawodowemu, blagierowi i przyszłemu „wydawcy“ „Nocnika“. — Chodzi tutaj o jakiegoś p. Marchwickiego, który niedawno z jakimś p. Dr. Chmielewskim (temu ostatniemu różne pisma odmawiają tytułu doktorskiego) na spółkę założył „Ekspress Śląski“. „Ekspress“ jednak, albo raczej spółka krótko potem się rozbiła. „Głos G. Śląska“ prawdopodobnie ma rację w nagłówku, podając powyższe — albo i nie — w sedno rzeczy nie wchodzę, gdyż opisać chcę tylko poziom moralny i etyczny pewnej części wydawców śląskich. Zresztą zdaje mi się, że „Gł. G. Śl.“ zapożyczył nagłówek ten od swego przeciwnika p. Marchwickiego, który w swych „Nowinach Śląskich“, kóre założył po rozbiciu się spółki z p. Dr. Chmielewskim na tego ostatniego w każdym prawie numerze napadał w artykułach pod nagłówkiem, jak: „Szantażysta, blagier, kupler, szwindler „Dr.“ Chmielewski“ i t. p. Ów Marchwicki w szczególności „pieronuje“ też na żydów (wysławia ich jednak pod niebiosa, o ile dostanie od nich płatne ogłoszenie!), wyrażając się o nich, zazwyczaj wypisujący pełne imię i nazwisko odnośnego nieszczęśliwca: „...ty parchu żydowski, ty...“

Ale koniec na tem. Jestem sam wielkim przeciwnikiem nie żydów jako takich, bo mieliśmy i mamy polskich patrjotów - żydów, lecz przeciwko ogólno-żydowskiej polityce nielojalności państwowej. Takie wyrażenia publiczne, bo w prasie, jak „przekl. parchy żydowskie“ i t.p. walki z nielojalną częścią żydostwa nietylko nam nie ułatwią, lecz utrudnią, zaś prasę polską postawią na najniższym szczeblu kultury.

Aleksy Pająk.

Strajk trwa dalej. Urzędowo donosi „Pat“ pod datą 8.8.: „Sytuacja na Górnym Śląsku nie uległa zmianie na lepsze. Rady załogowe proklamowały dzisiaj dalszy strajk, choć rząd bezwzględnie zapowiedział, że mimo oświadczenia przemysłowców o krytycznym stanie górnictwa na wprowadzenie przedłużenia dnia pracy w górnictwie się nie zgodzi. Oczywiście dalsze proklamowanie strajku wzmocni oporne stanowisko przemysłowców. W tych warunkach interwencja rządu staje się utrudniona, jednak nie zaniecha on dalszej akcji, mającej na celu osiągnięcie porozumienia“.

Uchwała, wzywająca do dalszego strajku, nastąpiła w następujących okolicznościach. W piątek popołudniu odbyły się w kilku salach katowickich zebrania rad zakładowych, każda organizacja w osobnej sali, — na których delegaci, wysłani do Warszawy, zdawali relacje ze swego posłannictwa. Na wszystkich zebraniach większość mówców wzywała do dalszego strajku, tylko związek chrześcjańsko-narodowy i związek niemiecki były niezdecydowane. Na zebraniu członków Z. Z. P. 183 głosowało za strajkiem a 39 przeciw, na zebraniu socjalistów 130 za strajkiem a 23 przeciw.

Do strajku chcą się w poniedziałek przyłączyć także urzędnicy wielkiego przemysłu.

Centralny komitet strajkowy jeszcze w piątek wysłał na ręce rządu telegram, zawiadamiając go o postanowieniu dalszego prowadzenia strajku z tem, że zwraca się do rządu o natychmiastowe wysłanie na Śląsk przedstawicieli rządu. Delegacja rządowa prawdopodobnie w poniedziałek zjawi się w Katowicach. W sobotę odbyła się konferencja centralnego komitetu strajkowego z przedstawicielami wszystkich organizacji robotniczych w sprawie stanowiska, jakie zająć należy, po przyjeździe delegatów rządowych. Sytuacja naogół przedstawia się poważnie, co już wynika z depeszy „Pata“, że proklamowanie dalszego strajku wzmocni opór pracodawców, a rządowi utrudni interwencję.

Budżet miasta Katowic na rok 1924/25 przewiduje w rozchodach i dochodach 6.960,82 zł., czyli nie wiele się różni od budżetu w r. 1914, który wtedy wynosił 4,826,846 marek czyli 6.033,557 zł. Ze obecnie jest nieco wyższy, tłomaczy się kosztami różnych nowych instytucji, które miasto w tym roku założyć zamierza, jak urząd dobroczynności i koszta opieki nad inwalidami i wdowami wojskowemi, koszta wsparć dla bezrobotnych itp. Podatki przyniosą miastu 3.481,481 zł, czyli przeszło połowę całego dochodu miasta. Budżet powyższy jest oczywiście tylko prowizoryczny i odnosi się tylko do obecnego m. Katowic, i całkiem inaczej się będzie prezentował po utworzeniu Wielkich Katowic“.

Niemiecka wyższa szkoła realna w Katowicach powstanie z dniem 1 września, gdyż urząd wojewódzki zatwierdził przedłożoną przez magistrat katowicki listę nauczycieli. Brak jeszcze 2 nauczycieli matematyki i 2 dla języka francuskiego i angielskiego, których magistrat jeszcze poszukuie. Wyższe szkoły realne jak wiedomo równorzędne są gimnazjom realnym.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

Minister pracy i opieki społecznej L. Darowski wystosował do komisarza demobilizacyjnego w Katowicach pismo, w którem komunikuje, że sprawa czasu pracy została rozporządzeniem z dn. 18 lipca br. rozstrzygnięta zarówno jak dla górnictwa tak i hutnictwa w ten sposób, że przedluża się czas pracy w hutnictwie, natomiast utrzymuje się dotychczasowy stan rzeczy w górnictwie. Sprawa jest załatwiona definitywnie i stanowisko rządu żadnej modyfikacji w tym względzie nie ulegnie. W razie jakichkolwiek wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom o czasie pracy w górnictwie poleca minister bezzwłocznie reagować na podstawie przysługujących komisarzowi demobilizacyjnemu uprawnień. Odpisy pisma tego zostały przesłane ministrom przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości oraz wojewodzie śląskiemu. Również przesłano odpis d-rowi Zygmuntowi Seydzie, reprezentującemu w Warszawie górnośląski związek przemysłowców górniczo- hutniczych.

— Aresztowani w Petersburgu dwaj członkowie polskiej delegacji mieszanej komisji specjalnej zostali osadzeni w jednym z więzień śledczych, gdzie znajduje się oddział, zwany oddziałem śmierci, ponieważ zaaresztowany nie wychodzi stamtąd żywym. Czy nasi delegaci znajdą się tam czy gdzieindziej niedało się narazie ustalić. Posyłana delegatom przez przyjaciół żywność została zwracana przez stróżów więziennych, którzy oświadczyli, iż nie znają wskazywanych polskich więźniów. Według sowieckiego kodeksu karnego delegatom polskim w myśl aktu oskarżenia grozi kara śmierci.

— Umowa rosyjsko-angielska, która ogłoszona została już przez rząd angielski obejmuje dwie części: polityczną i handlową. W części politycznej zaraz w pierwszym paragrafie zaznaczone jest, że wskutek zawarcia niniejszej umowy anulowany został układ handlowy z dnia 16 marca 1921 roku. Pierwszy rozdział tejże części wylicza wszystkie umowy przedwojenne, które zostały obecnie anulowane, jak również i te ugody przedwojenne, które obowiązywać będą i nadal, jednakże z pewnemi zmianami. Ważną jest rzeczą, że wśród umów zanulowany jest także układ, regulujący ograniczenie terytorjalne angielsko-rosyjskie w Persji, Afganistanie i Tybecie.

Z umów dawnych jedynie będą przepisy natury technicznej, dotyczące naprzykład linji telegraficznych, należytości pocztowych, transportowych i t. p.

— Władze administracyjne Litwy kowieńskiej wydały rozporządzenie kagańcowe, usuwające zupełnie język mniejszości narodowych z szyldów, napisów i wszelkich ogłoszeń.

— Poseł nadzwyczajny estoński i minister pełnomocny wręczył prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Belwederze. Poseł estoński wręczając listy w przemówieniu podkreślił że rząd estoński pragnie na wzajemnej ufności oprzeć dobre stosunki, które łączą Polskę i Estonję i chce uprawiać politykę ściślej współpracy.

— W kołach politycznych mówi się o możliwości szybkiego zawarcia handlowej umowy francusko-sowieckiej.

Podobno jednym z najważniejszych punktów tej umowy ma być umożliwienie Francji eksploatacji zagłębia Donieckiego, gdzie kapitały francuskie przed wojną były poważnie zaangażowane.

— „Prawda“ moskiewska zamieszcza artykuł Dąbala o zajściach krakowskich. Przedstawiwszy w odpowiednim oświetleniu przebieg zajść, Dąbal stwierdza, że komuniści polscy nie umieli wyzyskać sytuacji. Obecnie kierownictwo partji winno wyciągnąć z wypadków krakowskich odpowiednią naukę na przyszłość.

Należy zwrócić specjalną uwagę na agitację wśród kolejarzy, wojska i włościan, wykorzystując w tym celu kryzys gospodarczy. W chwili poważniejszych rozruchów socjalnych należy równocześnie dążyć do wywołania rozruchów na Białorusi i Ukrainie.

Szczegóły aresztowania centralnego komitetu komunistycznej partji robotniczej w Polsce.

Warszawa, 9 sierpnia.

W wyniku dłuższej obserwacji policja polityczna wykryła lokal konspiracyjny, w którym mieścił się komitet centralny komunistycznej partji robotniczej Polski.

Policja zastała w pokoju, odnajmowanym od właściciela lokalu nr. 9 przy ul. Królewskiej nr. 31, którym okazał się major rezerwowy, obecnie dyrektor banku cukrownictwa, p. Mucharski, 4 mężczyzn podczas pracy nad redagowaniem odezw, które w wielkich ilościach ukazywać się zaczęły w ostatnich tygodniach. Jeden z przytrzymanych osobników pisał właśnie okólnik w sprawie strajku generalnego, drugi w sprawie t. zw. „białego terroru“ władz polskich.

Oficer defenzywy, który dokonał rewizji, wykrył aż za wiele dokumentów, stwierdzających dosadnie winę tych osobników oraz materjałów, obciążających ich silnie, wreszcie archiwum centralnego komitetu.

Policja polityczna przystąpiła natychmiast do badania aresztowanych, oraz przeprowadziła w nocy dalsze rewizje, podczas których aresztowano jeszcze 10

osób, legitymujących się fałszywemi paszportami, wśród których znalazły się naigrubsze „ryby" z pośród komunistów polskich.

Policji politycznej pod niestrudzonym kierownictwem podinsp. Piątkiewicza, udały się w ostatnich dniach połowy znaczniejszych jednostek z obozu komunistycznego.

A więc w Helenówku na wyspie, położonej w głębi lasu, aresztowano członków zjazdu „Zjednoczenia wolnego harcerstwa", przy których znaleziono mnóstwo bibuły komunistycznej oraz tekst rezolucji, których zjazd nie zdążył jeszcze uchwalić.

Centralny komitet komunistycznej partji robotniczej Polski wyznaczył na dzień 4 b.m. strajk generalny na poparcie żądań robotników górnośląskich. Strajk wprawdzie nie doszedł do skutku ale w związku z nim policja wykryła transport „bibuły", wysyłanej do Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego.

Wreszcie onegdaj, na przystanku tramwajowym koło hal mirowskich, aresztowano dwu osobników z pakietami, zawierającemi druki komunistyczne. Jeden z przytrzymanych legitymował się paszportem dyplomatycznym tutejszego poselstwa sowieckiego. Mimo to obudwu przekazano sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi, p. Luxemburgowi.

Aresztowania t e stwierdziły niezbicie fakt zaopatrywania komunistów polskich przez dyplomację sowiecką w druki agitacyjne o tendencji przeciwpaństwowej.

GENERAŁ DAWES.

Jeszcze przed rokiem był nieznany w Europie, teraz jego nazwisko należy do najpopularniejszych w całym świecie. I jeżeli teraz w Londynie plan Dawesa, ułożony przez komitet Dawesa zostanie ostatecznie przyjęty, a następnie niemiecki parlament uchwali ustawy Dawesa, nazwisko jego przez dziesięciolecia pozostanie w kursie. Ten skok z anonimowego tłumu w wysoki krąg światowej sławy jest nietyle dziwny, co fakt, że za wielkiem nazwiskiem ginie prawie sama osobistość. Kim jest właściwie Dawes?

Na to pytanie dosyć trudno odpowiedzieć, albowiem ma on za sobą typową amerykańską karjerę. Urodzony w roku 1865 w Marietta stanu Ohio, przeżył swą młodość w bardzo ciężkich warunkach. Wykształcił się najpierw na technika, potem pieniędzmi w ten sposób zarobionemi umożliwił sobie studja prawnicze i mając lat 26 otworzył w Nebrasce z dwoma wspólnikami dużą kancelarję adwokacką. W krótkim czasie stał się majętnym człowiekiem i zaczął się zajmować zagadnieniami gospodarczemi. Gdy w latach dziewięćdziesiątych rozgorzała walka o srebrną walutę, Dawes wystąpił przeciw niej w wielu mowach publicznych, które potem wydał w dużej książce. Szczęśliwy debiut ekonomiczny zwrócił na niego uwagę sfer bankowych. W roku 1894 przeprowadził się z Nebraski do Wisconsin, gdzie został prezesem spółki akcyjnej oświetlenia gazowego, a nieco później prezesem „Morthern Gasland Lighting Company". Założył „Centraly Trust Company of Illinois" i czynnie zaczął się interesować życiem politycznem. Pierwszym jego urzędem publicznym, było stanowisko dyrektora budżetu stanu Illinois.

Jego wojskową karjerę łatwo opisać: jako pułkownik inżynierji poszedł w pole i wkrótce potem został mianowany kierownikiem zakupów dla amerykańskiej armji. Jako taki miał stanowisko brygadjera, stąd tytuł generała.

Pomimo swej wielostronnej karjery jako inżynier, adwokat, ekonomista i dyrektor banku, pomimo swego majątku wynoszącego kilkanaście miljonów dolarów, nie był Dawes nawet w Ameryce wcale znanym człowiekiem. Teraz dopiero jego sławny plan pomógł mu do zdobycia popularności w samych Stanach Zjednoczonych i republikańska partja wystawiła jego kandydaturę na wice prezydenta. Nie jest wykluczonem, że odegra on jeszcze rolę w życiu politycznem Ameryki i świata, o ile partja republikańska w przyszłej walce wyborczej odniesie zwycięstwa.

Ile urzędnicy dostaną na mieszkanie.

Warszawa, 9 sierpnia.

Rada min. uchwaliła normy dodatku na mieszkania dla pracowników państwowych.

Dodatki te zależą od stopnia służbowego i od miejscowości zamieszkania. Najwyższy dodatek—dla urzędników I i II stopnia oraz utrzymujących rodzinę III i IV stopnia wynosi w Warszawie na miesiąc czerwiec 30 zł. dla utrzymujących rodzinę urzędników V stopnia 21 zł.; dla samotnych III, IV i V stopnia oraz dla utrzymujących rodzinę VI i VII stopnia 8 zł.; dla samotnych VI i VII stopnia i utrzymujących rodzinę VIII—XII stopnia 5 zł.: dla utrzymujących rodzinę od XIII do XVI stopnia 1 i pół złotego; dla samotnych od VIII do XVI stopnia 90 groszy. Dodatek ten od pierwszego lipca wzrastać będzie o 4 proc. co kwartał.

W miejscowościach poza Warszawą będzie on stosunkowo niższy w zależności od zaludnienia danej miejscowości.

Min. skarbu poleciło, aby dodatek mieszkaniowy za czerwiec, lipiec i sierpień wypłacony został niezwłocznie. W przyszłości wypłacany on będzie dnia 1 każdego miesiąca.

Zaznaczyć należy, że dodatek ten ma pokrywać tylko różnicę placoną przez urzędnika właścicielowi domu na mocy nowej ustawy o ochronie lokatorów bez uzwględnienia t. zw. świadczeń dodatkowych, które objęte są ogólnem uposażeniem.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników pokryty będzie ze specjalnego podatku mieszkaniowego, którego wpływ przewidywany jest w roku bieżącym w kwocie tylko 7 miljonów złotych, ta wysokość rozporządzalnego funduszu uwarunkowała powyższe normy dodatku mieszkaniowego.

NASZE SPRAWY.

Miejska szkoła dokształcająca.

Sosnowiec, 9 sierpnia.

Rada nadzorcza miejskiej szkoły dokształcającej sformowała w ostatnich dniach szczegółowe sprawozdanie za rok szkolny 1923/24

Według tego sprawozdania w rokn ub. szkolnym do 22 oddziałów szkoły dokształcającej zapisano 1133 uczniów.

Oddziały podwstępne, wstępne i pierwsze zostały rozmieszczone w 3 szkołach powszechnych: klasa II w państwowem seminarjum nauczycielskiem, klasa III w szkole technicznej.

Godzin wykładowych było we wszystkich klasach tygodniowo 12 z wyjątkiem kl. III, gdzie za zezwoleniem min. wyznań rel. i ośw. publ. w celu uzupełnienia wiadomości było godzin 14.

Skład rady nadzorczej

Prezes inż. Horko Włodzimierz, dyrektor elektrowni sosnowieckiej, wiceprezes Situszek Feliks, wiceprezydent m. Sosnowca, Waśniewska Jadwiga, referentka wydziału szkolnego magistratu m. Sosn. Grabowski Jan, inspektor szkolny, Barański Antoni, kierownik szkoły powszechnej i radny miasta, Siwikowa Józefa, dyrektor państw. gimnazjum żeńskiego, Bielski Józef, przedstawiciel drobnego przemysłu, Piętka Ludwik przedstawiciel handlu, Janecki Karol, dyrektor miejskiej szkoły dokształcającej.

Rada nadzorcza miejskiej szkoły dokształcającej odbyła w ciągu roku szkolnego 1923/24 13 posiedzeń, poświęconych zatwierdzeniu spraw organizacyjnych i administracyjnych.

Zaangażowała personel nauczycielski, przeprowadziła dyslokację klas. przyjmowała sprawozdania z przebiegu nauczania, frekwencji i zachowywania się uczniów. W celu utrzymania frekwencji powołała do życia komisję nauczania zawodowego, która odbyła 4 posiedzenia, rozpatrując poszczególne wypadki nieregularnego uczęszczania do szkoły. Uskuteczniła przegrupowanie klasy III-ej według zawodów. Ustaliła następujące opłaty za naukę dla uczniów powyżej lat 18, która wynosiła: w klasie podwstępnej, wstępnej i I-ej 50 gr. miesięcznie, w II-ej 75 gr., w III 1 złoty.

Z opłat powyższych zostało zwolnionych 14-tu niezamożnych, a pilnych uczniów. Egzaminy końcowe w klasie III ej odbywały się w obecności członków rady nadzorczej.

Grono nauczycielskie składało się z 33 osób, w tem 11-tu nauczycieli szkół średnich.

Frekwencja.

Frekwencja ogólnie sięgała 75 proc. większa w klasie III-ciej, mniejsza w klasach młodszych. Na osłabienie jej wpłynęła bardzo tegoroczna ostra zima, brak odzieży, obuwia, w drugiem zaś półroczu stagnacja w przemyśle, wskutek której wielu uczniów nie tylko pomagających rodzicom, ale będących nawet żywicielami, zmuszonych było szukać zarobku dorywczego, bez uwzględnienia godzin pracy, a wielu wyjechało do swych ksewnych na wieś. Magistrat przez komisję nauczania zawodowego w 25 wypadkach nałożył za nieregularne uczęszczanie do szkoły karę na rodziców w wysokości 2 złotych. Jedną z przyczyn, powodujących ubytek uczniów w ciągu roku, są znaczne odległości między szkołą, miejscami pracy i mieszkaniami uczniów, dochodzące często do paru kilometrów, co przy braku komunikacji w Zagłębiu utrudnia znacznie regularne uczęszczanie do szkoły.

Inwentarz środków naukowych.

Inwentarz środków naukowych składał się w bieżącym roku szkolnym z 429 dzieł do czytania, 88 dzieł, wypożyczonych czasowo do użytku szkoły, 30 modeli do kreślenia technicznego, 19 modeli do nauki geometrji, 3 tablic do rysunków ślusarskich, 3-ch tablic do rysunków kowalskich i 6 tablic do nauki o Polsce.

Uczniowie bardzo pilnie i chętnie korzystali w ciągu roku szkolnego z wypożyczanych im książek, przyczem wielu z nich przedkładało krótką, pisemną treść przeczytanych dzieł.

Trudności w prowadzeniu szkoły.

Wiele trudności w prowadzeniu szkoły sprawia nieodpowiedni poziom umysłowy napływającego elementu, gdyż byli między nimi i półanalfabeci. Z takich formowano klasy podwstępne i wstępne, których roku bieżącym było 10 z 543 uczniami. Obecnie, żeby odciążyć szkołę, postanowiono klasy podwstępne przenieść do miejskiego uniwersytetu ludowego i przyjmować uczniów do klasy wstępnej z ukończonemi 4 oddz. szkoły powszechnej, do klasy I-ej z 5 ma. Odciążenie to podniesie poziom naukowy szkoły i umożliwi ściślejszy podział klas według zawodów, chociaż znikoma ilość uczniów niektórych zawodów (szewców, krawców, fryzjerów, rzeźników, piekarzy i t. p.) będzie nastręczała pewne trudności.

Ze Związku Hallerczyków Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego.

Dnia 17 sierpnia r. b. przypada 4 ta rocznica „Cudu nad Wisłą". Dzień ten zostanie na zawsze w dziejach Rzeczypospolitej Polskiej dniem święta armji polskiej i ochotniczych wojsk błękitnych jen. Hallera. Celem upamiętnienia pogromu czerwonej armii Związek Hallerczyków urządza rozsprzedaż nalepek na cele kulturalno oświatowe tegoż Związku z tą nadzieją, że społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego nie odmówi poparcia tej sprzedaży i w dniu 17 sierpnia wszystkie okna i wystawy sklepowe będą udekorowane nalepkami z orłem Hallerowskim.

Nalepki z dniem 10 sierpnia będą do nabycia w Sosnowcu w magazynach p. Jagiełłowicza i p. Regulskiej na ul. 3 go maja.

597-2 Zarząd Chorągwi.

KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

Kronika.

Kalendarzyk.

10 Niedziela

Dziś Wawrzyńca m.
Jutro Zuzanny m.
Wsch. słońca 4.16
Zach. „ 7.38

Konferencja w Londynie.

Nastąpi nowa era w Europie:
Rolę spokojnie krająć będą pługi;
Świat się nie skąpie już w walki ukropie,
Bo niemcy spłacą wszystkie swoje długi

I Ruhrę prawy właściciel odzyska,
Marks z Herriotem dadzą sobie pyska.

Wszyscy się zajmą krajów odbudową,
W Stołpcach spokojnie będzie, niby w niebie,
Pani Rakowska z angielską królową
Per ty z przyjaźni przemówią do siebie,
Poincare zaś pełną czaszą wina
Wypije zdrowie pana Cziczerina.

Ludów się zgoda wiekuista rodzi,
Dla której chwały zabraknie wyrazów.
Nikt już nie wspomni o podwodnej łodzi,
Ni o wyższości swych trujących gazów.
Nawet ajentów z Moskwy zniknął szajki,
Ach, jak urocze są londyńskie bajki.

Ćwierk.

Osobiste. Pan starosta Trzciński powrócił już z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

Ci mają zawsze i wszędzie przywileje. Rzeczywiście żydzi są narodem wybranym, gdy bowiem u nas, niekiedy w b. ważnych sprawach wysyła się podania, skargi, delegacje i mimo to nie można osiągnąć pożądanego skutku, u żydów wystarczy interwencja jednej osoby, aby bez względu na rodzaj sprawy uzyskać pomyślne załatwienie.

Tak jest np. obecnie z kwestją posiadania przez wszystkich rzemieślników t. zw. konsensów.

O ile u nas każdy rzemieślnik dąży do zdobycia dyplomu cechowego, co daje gwarancję zupełnej znajomości zawodu, żydzi uprawiają masowo fuszerkę, nie troszcząc się o fachowe wyszkolenie, a tem mniej o dyplom.

Ponieważ stan taki wyrządzał szkodę krajowi i rzemieślnikom naszym, władze poleciły ścigać fuszerów, nie pozwalając im na samodzielne prowadzenie warsztatów.

Oczywista powstał gwałt i żydowscy partacze zwrócili się do jednego ze swych posłów.

Skutek interwencji był wprost nieoczekiwany, gdyż ministerjum zawiadomiło urzędy, aby sprawę zamykania warsztatów fuszerskich wstrzymać do dn. 1 września r. b. w tym bowiem czasie ukaże się odpowiednie wyjaśnienie.

Szkoda tylko, iż władze nasze nie wykazują takiej troski o naszego rzemieślnika, gdzie w pewnych zawodach prawie od chwili wybuchu wojny światowej niema pracy i nikt się tem nie zainteresuje.

Ciągłe wysiłki. Mimo nieudania się ostatniego strajku w Zagłębiu, tak forsownie proklamowanego przez komunistów, wywrotowcy w dalszym ciągu zaśmiecają zakłady przemysłowe bibułą, oraz starają się urządzać tamże konspiracyjne zebrania, w możliwie szczupłem gronie.

Na szczęście, robotnicy zrozumieli, dokąd chcą ich zaprowadzić agenci bolszewiccy, to też wszelkie wysiłki tych emisarjuszy pozostają bez skutku i robotnicy na wszystkich niemal kopalniach wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko strajkowi.

Dalsze czyszczenie. Jak już pisaliśmy, akcję przeprowadzenia ostatniego strajku dzikiego u nas, wzięły w swe ręce t. zw. komitety akcji, czyli jaczejki bolszewickie.

Sprawą tą zainteresowała się policja i cały szereg tych komitetów wykryła, przyczem zatrzymano około 40 osób, wchodzących w skład jaczejek.

Na podstawie znalezionych dowodów, stwierdzono, iż komitety wspomniane były w ścisłej łączności z górnośląskim komitetem 21, także już unieszkodliwionym.

Stwierdzić należy z uznaniem iż tylko dzięki wysiłkom policji, działalność komunistyczna w Zagłębiu jest stale paraliżowana, a w wielu wypadkach wprost uniemożliwiana.

Nowa rampa. Pisaliśmy już o wybudowaniu odnogi kolejowej na dawną stację kolei radomskiej w Dąbrowie, gdzie urządzona została rampa towarowa.

Ponieważ stacja towarowa na kolei warszawskiej jest przeciążona, nowa rampa może liczyć na powodzenie, tembardziej, iż posiada obszerne magazyny, no i dojazd bliższy i dogodniejszy. Rampa ta już została oddana do użytku publicznego.

W sprawie paszportów W ostatnim nr. „Dziennika urzędowego“ ukazało się rozporządzenie w sprawie wydawania paszportów zagranicznych, podług nowych przepisów. Zasadniczo, cena dowodów tych pozostała niezmieniona, t.j. opłata wynosi 500 złotych.

Paszporty w celach handlowych i przemysłowych, wydawane na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego urzędu przemysłowego, kosztują obecnie 25 zł. natomiast wyjeżdżający na studja, zjazdy naukowe, lecz tylko instytucji społecznych i samorządowych oraz chorzy, posiadający odpowiednie zaświadczenia płacą 20 złotych.

Błędne koło. Skutkiem zakwestjonowania przez wydział powiatowy sejmiku wyboru p. Rączaszka na burmistrza Czeladzi, onegdaj odbyło się zebranie przedwyborcze rady miejskiej w Czeladzi, na którem, mimo wszystko, postanowiono wybrać powtórnie p. Rączaszka. Jednocześnie postanowiono zwrócić się w tej sprawie do województwa i gdyby tam nie uzyskano pożądanego załatwienia, sprawa przejdzie do Warszawy.

Konferencja. W sejmiku odbyła się pod przewodnictwem inspektora samorządowego, p. Sztajnera, miesięczna konferencja wójtów i pisarzy gminnych z całego powiatu.

Omawiane były sprawy realizowania budżetów, przygotowania preliminarzy budżetowych na rok 1925, budowa i remont szkół, sprawy podatkowe oraz kwestja pożyczki rządowej na roboty publiczne celem dania zajęcia bezrobotnym.

Zabawa. Dziś w „lasku sosnowieckim“ przy ul. Kościelnej odbędzie się zabawa „Sierpniówka“. Koncert orkiestry strażackiej. Sala tańców i wiele niespodzianek. 569

Turniej tenisowy. Koło tenisowe w Sosnowcu poraz pierwszy od szeregu lat urządza konkurs, na który składają się pojedyńcze i podwójne gry panów. Udział w konkursie prócz miejscowych sił biorą goście z Katowic oraz okolic.

Należy przypuszczać, że miejscowe społeczeństwo poprze starania koła licznym stawieniem się na tak miłe i ciekawe zawody sportowe.

Komisja weterynaryjno-techniczna. Od tygodnia wszczęła w Sosnowcu swoją działalność komisja weterynaryjno-techniczna, w której skład wchodzą przedstawiciele magistratu i władz policyjnych. Komisja zarządziła już zamknięcie kilku jatek z mięsem za nieczystość i brak urządzeń hygienicznych.

Co się dzieje z ofiarami na bezrobotnych. Policja sosnowiecka spisała protokół na robotników Fr. R. i A. W. za przywłaszczenie sobie 228 zł. 35 gr., zebranych jako ofiary na bezrobotnych.

Ze sportu. Dziś na boisku t. s. „Victoria“ na Pogoni przy ul. Długiej odbędą się o godzinie 5 po południu koleżeńskie zawody w piłkę nożną między sprowadzonym z Krakowa klubem sport. „Czarni“ i t. s. „Victoria“.

W spotkaniu zeszłorocznem z „Czarnymi“ „Victoria“ nie osiągnęła zadowalającego wyniku zawodów, obecnie więc jedenastka „Victorji“ powinna się zrehabilitować.

Zawody powyższe, które odbędą się bez względu na stan pogody, poprzedzone będą meczem-rewanżem o mistrzostwo klasy C podokręgu sosnowieckiego o godzinie 3 po południu między s. t. s. g. „Makabi I“ i k. k. s. „Ruch I“.

Kradzieże. Firmie „Radjo“ ze składu przy ul. Prostej 14 skradziono esencję octową, wartości 300 zł.

— Julji Dudzińskiej, zam. przy ul. Nowej 54 skradziono z komórki kury.

Zawody okręgowe strażackie w Czeladzi.

Dnia 31 sierpnia odbędą się w Czeladzi niewidziane tutaj nigdy zawody okręgowe strażackie. Gospodarzem, urządzającym zawody, jest z ramienia zarządu oddziału zw. florjańskiego w Zagłębiu straż ochotnicza w Czeladzi. Zabrała się też ochoczo i z zapałem do pracy, aby sprostać włożonemu na nią zaszczytnemu obowiązkowi. Prace przygotowawcze już rozpoczęto.

Na miejskiej łące, nad Brynicą, zbudowane zostaną wszelkie potrzebne do ćwiczeń i zawodów urządzenia, m. in. drewniana wieża 3-piętrowa. Jednocześnie zostaną wzniesione trybuny dla publiczności, bowiem widzów będzie zapewne bardzo wielu. Ogół mieszkańców Czeladzi, wśród których miejscowa straż ochotnicza cieszy się wielką popularnością, darzy wszelkie poczynania strażackie poparciem i przejawia dla zawodów wielkie zainteresowanie. Spodziewany jest również liczny napływ publiczności z okolicznych miast Zagłębia i Śląska. Zawody, nie pozbawione charakteru szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo, będą manifestacją i pokazem sprawności i tężyzny fizycznej dzielnych drużyn strażackich.

Program zawodów jest wysoce urozmaicony. W dniu 31 sierpnia stawią się w Czeladzi ze sztandarami i orkiestrami wszystkie straże ogniowe Zagłębia, których blizko 80. (Do zawodów staje kilkanaście). Przybędą również delegacje straży górnośląskich, które będą bardzo mile widziane, i których liczny udział jest spodziewany.

Zarządowi oddziału związku florjańskiego, należy się uznanie za wybór Czeladzi na miejsce zawodów. Czeladzka straż ochotnicza w czasie swego długoletniego istnienia stała zawsze na wysokim poziomie i swoją ofiarną pracą zasłużyła sobie na to, aby jej przypadł w tym roku honor urządzania zawodów i przyjmowania na swojem terytorjum dzielnej braci strażackiej. **A. R.**

Z kraju.

Kraków. Minister oświaty zwrócił się do senatu krakowskiego uniwersytetu z prośbą, aby senat wyraził swe zapatrywanie co do projektu założenia uniwersytetu ruskiego w Krakowie. Senat oświadczył, że gdyby rząd zdecydował się otworzyć w Krakowie uniwersytet ruski, to winien być oddzielnie prowadzony, niezależnie od uniwersytetu Jagiellońskiego i powinien stać bezwzględnie na gruncie państwowości polskiej.

Jak słychać, rząd centralny postanowił obrać Kraków na siedzibę wyższej uczelni i w tym celu zajął 3 piętro gmachu PKO. Przypuszczalnie zostaną utworzone fakultety prawniczy i humanistyczny o liczbie kilkunastu katedr. W przyszłości specjalna umowa ureguluje stosunek uniwersytetu Jagiellońskiego do ruskiego. Dodać należy, że nowa placówka ruska znajdzie w Krakowie tylko tymczasowe pomieszczenie.

Żywiec. Nowe schronisko turystyczne w Beskidach Zachodnich pod Pilskiem zostało oddane przez żywiecki oddział towarzystwa tatrzańskie dn. 27-go lipca b. r. do użytku publicznego. Stoi ono u podnóża góry na przełęczy Glinnej (809 m.) przy gościńcu z Jeleśni na Orawę, skąd na szczyt jeszcze 3 g. drogi. Pilsko jest po Babiej Górze drugim co do wysokości szczytem Beskidów Zachodnich (1557 m.), sięga ono znacznie, bo przeszło 200 m. ponad linję zalesienia, a szczyt jego, zarosły bujnym kosodrzewem i okryty halami daje wspaniałe widoki nie tylko na polskie Beskidy i Tatry, ale także i na wszystkie s ł o w a c k i e pasma Karpat.

Uroczystość otwarcia zgromadziła przeszło setkę osób ze sfer sokolich i turystycznych, które spędziły tu kilka przemiłych godzin wśród lesistych wierchów, wśród śpiewu i zabawy.

Lwów. Wczoraj zgłosiła się do komisarza policji Franciszka Batorskiego, Marja Derhacz, gospodyni z Miłoszowic obok Szczerca, z doniesieniem, iż syn jej 13-letni Stanisław przepadł bez wieści. Przed trzema mniejwięcej tygodniami wyszedł, jak zwykle z bydłem na pastwisko i wieczorem nie powrócił. Zrozpaczona matka po daremnych poszukiwaniach zwróciła się wprost do policji śledczej we Lwowie z prośbą o pomoc.

Komisarz Batorski wyjechał natychmiast z wywiadowcami Ryglewskim i Bandrowskim do Miłoszowic. Przeprowadzone na miejscu śledztwo wykazało następujące okoliczności:

Stanisław Derhacz, pasąc bydło na pastwisku obok sadu proboszcza miejscowego Michała Seniowa przelazł przez ogrodzenie ogrodu i wlazłszy na drzewo, rwał czereśnie. Brat proboszcza, 19-letni Jan Seniow, bawiący u brata swojego na wakacjach, zobaczywszy w sadzie złodzieja, chwycił za flobert i jednym wystrzałem zabił Derhacza na miejscu. Przerażenie i rozpacz ogarnęła zabójcę. Nie mając u kogo zasięgnąć rady, gdyż brata, księdza, w domu podówczas nie było, namówił służącego proboszcza, z którym żył w dobrych stosunkach i obaj przenieśli w nocy trupa zabitego chłopca do stodoły. Następnie wykopali dół w stajni i włożywszy ciało, przysypali ziemią. Tam też znajduje się obecnie trup zabitego, oczekując przyjazdu komisji sądowo-lekarskiej.

Zabójca, wobec wyników śledztwa policyjnego, przyznał się do popełnionego czynu. Aresztowano go i przywieziono do Lwowa.

— Wszystkim, którzy przeżyli inwazję hajdamczyzny w Małopolsce Wschodniej w r. 1918 i 19 żywo w pamięci stoi zbir i bestjalski łotr, „ataman“ ukraiński kolonista niemiecki z Jarosławia Klee, który, zorganizowawszy bandę partyzancką, długie miesiące terroryzował napadami Lubaczów, okolice Jarosławia, Rawy Ruskiej i Sokala. Bestja ta w ludzkiem ciele, degenerat, łaknący krwi polskiej wsławił się dobijaniem jeńców, polskich żołnierzy, oraz mordowaniem i rabowaniem niewinnej ludności polskiej.

Setki niewinnych istnień ludzkich ma ten potwór na sumieniu. W końcu bandyta ten został zastrzelony.

Przed niedawnym czasem, pisze lwowska „Gaz. Codz." stała się w Polsce rzecz niesłychana na miejscu, gdzie jeszcze nie zaschła krew mordowanych przez Kleego polaków, za inicjatywą urzędnika poczt. ukraińca i komendanta posterunku policji państwowej w Dobrosinie przed kilku dniami odsłonięto tamże przy udziale masy chłopstwa pomnik bandyty i mordercy Kleego bez zezwolenia starostwa, a za zezwoleniem komendanta miejscowego posterunku policji państwowej, czeskiej narodowości.

Dwuch tedy urzędników państwowych pobierających gażę ze skarbu państwa przyczynia się do wystawienia pomnika mordercy, ściganego długi czas przez listy gończe władz państwowych za mordy, rabunki i bunt.

Oto są skutki przyjmowania na stanowiska urzędników obcokrajowców, hajdamaków i czechów, którzy jawnie organizują ataki przeciw państwu i bezczelnie prowokują polaków.

Warszawa. Warszawski komitet K. P. R P. proklamował strajk powszechny na terenie Warszawy na dzień 4 bm. Usiłowania te spełzły na niczem wobec nieporozumień nawet w łonie komisji strajkowej, której większa część nie wierzy w powodzenie strajku w obecnej chwili.

Komuniści zdecydowali tedy sprowokować strajk w jednej z fabryk: „Parowóz", i „Lilpop Rau" lub „Gazownia". Nadsyłani agitatorzy w każdej z fabryk opowiadali, że inna fabryka już strajkuje, lecz i ten system prowokacji nie dał oczekiwanego wyniku.

Komisja centralna związków zawodowych zwołuje konferencję zarządów związków zawodowych na 15 b. m. gdzie ma się zdecydować sprawa poparcia strajkiem żądań robotników Górnego Śląska i Zagł. Dąbrowskiego w sprawie utrzymania 46 godzinnego tygodnia pracy.

— Funkcjonarjusze policji państwowej znaleźli w wagonie III klasy pociągu łódzkiego podrzuconą przez niewiadomego osobnika paczkę bibuły komunistycznej wagi około 30 kilogramów.

Zawierała ona odezwy mniejwięcej jednakowej treści jak znalezione u aresztowanego funkcjonarjusza misji sowieckiej Kwiatkowskiego i zatrzymanego na dworcu Chilkiewicza.

Wskazuje to na wzmożoną agitację — związaną z ogłoszeniem przez komunistów 6 na b. m. strajku, który nigdzie się nie udał.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

O spokój na kresach wschodnich.

Warszawa, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). W ministerjum spr. wojskowych, pod przewodnictwem min. spraw wewn. Hübnera a z udziałem gen. Rydza-Smigłego, odbyła się trzecia z rzędu konferencja, poświęcona sprawie bezpieczeństwa na kresach wschodnich. Postanowiono ostatecznie dla opanowania sytuacji nad granicą, skoordynować akcję władz sądowo-administracyjnych z akcją wojskową oraz zapewnić władzom bezpieczeństwa nieodzowne siły i środki techniczne do walki z bandytyzmem. Postanowiono dalej dla usunięcia wad obecnego korpusu policji granicznej polepszyć byt funkcjonarjuszów, zabezpieczyć ich rodzin z drugiej zaś strony równocześnie wzmocnić dyscyplinę i rygor służbowy. Jeszcze przed zimą wprowadzona zostanie w życie zasada skoszarowania policji granicznej i zakończona zostanie budowa odpowiednich pomieszczeń. Postanowiono również udoskonalić środki komunikacyjne i z tego powodu zwrócono się do ministerjum skarbu z żądaniem wyasygnowania odpowiednich funduszów.

Tragiczne skutki jazdy „na gapę".

Warszawa, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). Na dwu wagonach pociągu, jadącego z Warszawy do Tłuszcza, znaleziono ubiegłej nocy o godz. 23, 2 trupy straszliwie oszpecone. Leżały one na deskach wagonów III-ej klasy.

Przy jednym znaleziono dokumenty, z których wynikało, że był to Stefan Mieszkowski, zam. w Warszawie. Drugi żadnych dokumentów nie posiadał.

Według przypuszczeń byli to pasażerowie, jadący „na gapę", którzy niezauważyli mostu na rzece Pilawie. Sztaby żelazne, górne tego mostu pogruchotały zupełnie głowy nieszczęśliwym.

Bankructwo banku leśnego.

Warszawa, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). Wczoraj sąd handlowy w Warszawie ogłosił pierwszą, od dawna zresztą zapowiedzianą upadłość spółki akcyjnej „Bank leśny". Komisarzem sądowym upadłości mianowany został sędzia Messing, syndykiem masy upadł. adwokat Kostro. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie, przedewszystkiem dlatego, że jest to pierwsza urzędowa upadłość w obecnym kryzysie gospodarczym, a po drugie dlatego, że „Bank leśny" należał do koncernu spółek i towarzystw, na których czele stał znany przedsiębiorca drzewny Cyryński.

„Plast" o wyroku krakowskim.

Warszawa, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). Organ urzędowy stronnictwa „Plast", noszący tę samą nazwę, w numerze na dzień jutrzejszy, omawia wyrok w procesie krakowskim i tak reasumuje swoje wywody: „domagamy się unieważnienia wyroku. Niebezpieczeństwo bezkarności i anarchji wyłazi dzisiaj z całą potwornością. Od tej zguilizny ratować się musi naród, ratować trzeba przyszłość, jeżeli nie chcemy ulec rozkładowi i upadkowi".

„Rosta" o krwawym wiecu w Warszawie.

Warszawa, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). Biuletyn agencji sowieckiej „Rosta" dziś zawiera wiadomość o ostatnich zaburzeniach komunistycznych, ubiegłej niedzieli w Warszawie. W komunikacie tym czytamy, że zabity na wiecu robotniczym w Warszawie komunista Biały był jednym z najczynniejszych członków partji komunistycznej w Polsce.

Bandytyzm w okolicach Warszawy.

Warszawa, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). W związku z ciągłemi napadami bandyckimi w okolicach Warszawy, komendant okręgu I-go pol. państw. insp. Tomanowski został odwołany z urlopu.

Aresztowanie komunistów w Łodzi.

Łódź, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). Policja polityczna w Łodzi dokonała w ubiegłym tygodniu całego szeregu aresztowań wśród członków komitetu miejscowego partji komunistycznej. Aresztowani zostali: Henryk Kosowski („Mirek"), dr. Mieczysław Sachs i inni. Według informacji policji politycznej aresztowania te ostatecznie zlikwidowały występy komitetu komunistycznego w Łodzi.

Zjazd legjonistów.

Lublin, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). Dziś rozpoczął się tu uroczysty zjazd legjonistów z okazji 10-letniej rocznicy powstania legjonów. Miasto udekorowane. Marsz. Piłsudski przybył w południe i przejechał z drogi od dworca kolejowego przez dwie bramy tryumfalne, jedną kolejarską, drugą legjonową. Zjazd, który się dziś rozpoczął, zakończy jutro uroczystość w Jastkowie, gdzie ku czci poległych legjonistów otwarta zostanie szkoła ludowa.

Konferencja londyńska.

Londyn, 9 sierpnia.

(Tel. wł.). Wobec stanowiska delegacji niemieckiej, Herriot wyjechał nagle dziś rano do Paryża, na posiedzenie rady gabinetowej, która zadecyduje o stanowisku Francji w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry.

Przerwa 24-godzinna w obradach konferencji nie stanowi co prawda jeszcze o jej niepomyślnym wyniku, ale w każdym razie Herriot musi uzyskać zgodę rządu i sfer parlamentarnych na taką lub inną decyzję w zasadniczej sprawie terminu ewakuacji.

Przypominamy, że niemcy żądają w swem memorandum przyspieszenie terminu tej ewakuacji. Pomimo tego incydentu panuje tu optymizm i nadzieja, że Francja zgodzi się na przesunięcie terminu ewakuacji na 5 październik r. b. (według kompromisu Herriota z Mac Donaldem termin wyznaczono na 15 paźdź.) wzamian za inne kompensaty.

9-ta loterja, 5-ta klasa, 4-ty dzień ciągnienia.

Warszawa, 9 sierpnia.

Wygrana 5000 zł. padła na nr. 28737, 2000 zł. — nr. 39901, 300 zł.—nr. 13084 i 2811, 200 zł nr. 23287 i 24991.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie na zachodzie mniejsze, nieco cieplej, na wschodzie krótkotrwały wzrost zachmurzenia, nieznaczne zmiany temperatury. Wiatry słabe, lokalne.

Giełda.

Warszawa, 9 sierpnia.

Dziś giełda zamknięta.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 9 sierpnia.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,56
1 złoty — 1,06.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 18 sierpnia 1924 r.: I) o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Fabrycznej Nr. 3 w podwórzu; II) przy ulicy Miejskiej Nr. 19; III) przy ul. Dąbrowskiej w warsztacie p. T. Broka i IV) na kopalni węgla „Kołłątaj", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 4950 złotych, a należących do tejże kopalni „Kołłątaj" Teofila Chylickiego, składających się: z maszyny do pisania, haspla parowego, 400 mtr. rur, 2 kotłów, sętnej wagi, szyn i t. p. w drugim terminie t. j. od ceny zaofiarowanej przez licytantów.

568 Komornik Sądowy: Włoczewski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep rzeźniczy w dobrym punkcie, 3 ubikacje wolne, nadające się na restaurację, lub inny interes. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 846-2

Domek z placem sprzedam bardzo tanio. Sosnowiec, Wronia 12. 909-1

Mandoliny, cytry, bałabajkę, skrzypce bardzo dobre i szkolne, futeraly, smyczki okazyjnie sprzeda bardzo tanio księgarnia „Polonja“ w Sielcu. 910-1

Sprzedam otomany, sześlągi, polowe łóżka, materace. Sosnowiec, Czysta 9, vis a vis cyrku, Szteinfeld. 537

Sprzedam sukcesję z zabudowań, łąk, i gruntu z osady po Wincentym Kubasiku nr. 12 i 13 w Milowicach. Wiadomość: Konstancja Bublowa, Czeladź ul. Rzeczna 20. 571-2

Sprzedam fortepian koncertowy firmy „Schröder“. Wiadomość Sosnowiec, Wawel 3, 1 p. Jakubowiczowa. 956-2

Magiel w dobrym stanie do sprzedania. Cena przystępna. Wiad.: Będzin, Czeladzka 9, Ungier. 561

Jest do sprzedania maszyna parowa o sile 4—5 koni. Wiadomość w Janowie, koło Mysłowic, u mistrza stolarskiego Rolki Ludwika, przy ulicy Szkolnej Nr. 53a. 578-2

Z powodu zmiany interesu wyprzedaje po nader niskich cenach różne meble oraz fortepian. Towarowa 9 m. 8. 598

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebna rutynowana bufetowa od zaraz. Rest. „Bagatela“ w Dąbrowie. 565-1

Osoby, mające 2,000 zł., mogą mieć w każdem mieście skład obuwia z pensją miesięczną 400 zł. Oferty pod „Wytwórczość“, biuro ogłoszeń Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. 574-5

Księgarnia kolejowa „Ruch“ na st. Sosnowiec poszukuje inteligentnej z dobrego domu ekspedjentki. Wiadomość, ul. Sielecka 22. 580

Energiczna, inteligentna panienka potrzebna, jako starsza robotnica i dozoru fabrykacji. Mamlok, Piłsudskiego 98. 577

Poszukiwane [illegible] grosze za wyraz

Pomocnica aptekarska poszukuje posady. Zgłoszenia do filji „Iskry“ w Będzinie, „Pomocnica“. 933-1

Fotograficzną pracę przyjmę bezinteresownie. Sosnowiec, Wielka 24, Płazak. 951-1

Rządca gospodarczy, starszy, bez rodziny, poważne świadectwa i listy starających się obywateli, będący na posadzie, pragnie zmienić pole pracy i przyjąć bliżej Sosnowca. Powołać się może na osobiste poręczenie obywateli dawniejszych i obecnych. Adres: Biuro Zarządu H. B. Raabe w Warszawie, Dzika 5, dla zarządzającego w Łomiankach. 837

Młoda, dobrze rutynowana felczerka z kilkuletnią chirurgiczną praktyką i znajomością apteki poszukuje natychmiast posady w Zagłębiu. Łaskawe oferty pod „Natychmiast“ do admin. „Iskry“ Dąbrowa. 865-1

Osoba starsza inteligentna, poszukuje zajęcia gospodyni, przy pojedyńczej osobie, dobrze sytuowanej. Oferty dla M. S. „Iskra“ Będzin. 929-2

Lokale.
5 groszy za wyraz

Lokal frontowy duży, nadający się na sklep, lub biuro odstąpię zaraz. Wiadomość, Sielce, Wronia 2 Wojnarowicz. 919-1

Poszukuję pokoju z kuchnią w Sosnowcu. Każdy czynsz zapłacę z góry, ewent. z dopłatą zamienię się za 1 pokój, możliwie z umeblowaniem, przy końcu ul. Piłsudskiego. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „S. T.“ 937-1

Zamienię pokój w Pogoni na pokój w okolicy starego Sosnowca. Sosnowiec, Rudna 18, I p. m. 4. 564

Pokoju umeblowanego w śródmieściu, (możliwie z osobnem wejściem z korytarza), poszukuje przy inteligentnej rodzinie młody człowiek. Łask. zgłoszenia sub skrzynka pocztowa 160, Gabryel Luftspringer. 95.-3

Z powodu wyjazdu mieszkanie do wynajęcia. Sosnowiec-Pogoń, Pusta 15, Michalak. 576-2

Różne.
5 groszy za wyraz.

Zgubiono 8 sierpnia b. r. w pociągu idącym z Ząbkowic do Katowic dwa świadectwa maturalne z odpisami panień Chomentowskiej i Wcisłówny. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do adm. „Iskry“. 599-3

Tapicer w Dąbrowie, Dąbrowska 9. Pokrywam otomany, kozetki, materace, kanapy, garnitury meblowe. 698-11

Szkoła pisania na maszynie oraz biuro odpisów próśb i podań Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 864-9

Dyplomowana nauczycielka udziela lekcji francuskiego oraz konwersacji. 3-go Maja 33, domy Dytlowskie sien 12 II piętro na prawo. 907-1

Inżynier miejski Dąbrowy Górniczej C. Lihke, zamieszkały w Sosnowcu Orla 8, m. 4, uprasza za wynagrodzeniem 50 złotych o zwrot papierów, zostawionych w II klasie, pociągu, który przybył do Katowic 7 b.m. (czwartek) o godz. 16. 955-1

Iwanicka Anna zgubiła odpis wyroku wydany przez sąd pokoju w Miechowie, oraz zaświadczenie, wydane w celu pobrania pieniędzy w gminie Tszczyce, pow. miechowskiego. 588

Poszukuje wspólnika z koncesją na skład wódek lub restaurację. Wiadomość w adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 572

Warsztat bednarski przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje wchodzące w zakres bednarstwa, oraz ma na składzie beczki na kapustę i ogórki. A. Zemła, Sosnowiec, ul. Pańska 3. 573

Reparacje wozów solidnie po cenach konkurencyjnych wykonywuje „Zarzewie“ Dąbrowa, Kościuszki 27. 595-10

Roboty ślusarskie, kowalskie i t. p. najtaniej wykonywuje „Zarzewie“ Dąbrowa, Kościuszki 27. 597-10

Roboty spawalne wszelkich metali wykonywuje „Zarzewie“ Dąbrowa, Kościuszki 27 596-10

Zgubiono patent wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu na imię Józefa Kurczycna. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“. 593

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Kowacki Józef zgubił kartę odroczenia, wyd. przez gm. Bobrowska. 922-1

Switała Stefan zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Stanisław“. 927-1

Szwedowski Stefan zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie i świadectwo z fabryki „Gootmigans“. 930-1

Jakóbowi Bajerowi Fiszlowi skradziono portfel zawierający: dowód osobisty wyd. przez starostwo będzińskie, książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin i patent III kat. I klasy na sprzedaż jarzyn i owoców przez Stanisławę-Marjannę Paryż, zamieszkałą w Dąbrowie, przy ul. Ulman 26. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, raczy zawiadomić policję. 935-2

Kubuska Juljan zgubił kartę odroczenia, wydaną przez PKU Sosnowiec. 945-2

Andrzejowi Siejka skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez 54 p. p. 946-1

Szajn Benjamin zgubił dowód osobisty, wyd. przez mag. m. Sosnowca. 953-2

Siewniak Paweł zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec i dowód osobisty, wydaną przez magistrat m. Dąbrowy, oraz zaświadczenie z kop. „Mortimer“. 804-1

Judka Wolf Ickowicz zgubił kartę powołania, wydaną przez P K U Sosnowiec. 563-2

Kocyjanowi Wawrzyńcowi skradziono paszport, wyd. przez gminę Rabsztyn i książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 562-2

Jadwiga Kuban zgubiła dowód osobisty, wydany przez wydział mechaniczny Depot. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do najbliższej kancelarji kolejowej, lub na posterunek policji. 570

Chuchmocz Wojciech zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Reden“. 924-3

Józef Otwinowski zgubił portfel zawierający: paszport rosyjski, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez pow. Opoczno, dwie fotografje, oraz świadectwo piekarskie. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do komisarjatu policji w Pogoni, lub do związku piekarskiego za wynagrodzeniem. 579

Między ul. Stacyjną, a Dębnikami Drożdż Antoni zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec, oraz zezwolenie na broń krótką wyd. przez starostwo Będzińskie i inne dokumenty handlowe. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ Dąbrowa, za wynagrodzeniem 50 zł. 552-3

Woldon Stanisław zgubił kartę mobilizacji, wyd. przez Baon Zapasowy w Częstochowie, oraz portfel zawierający 30 zł. 582-3

Wincenty Sumera zgubił książkę kasy chorych. 592

Szyja Lichtman z Zarnowca zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 20 p. p. Kraków. (rocz. 1899). 591-3

Pabjan Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów i książeczkę kasy chorych wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu. 594-3

Redaktor W. Mensiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.